

ANASTAZJA OSIEWICZ (Z D. PODDUBIUK) ur. 1914; Rosja

Tytuł fragmentu relacji	Tradycje i zwyczaje
Zakres terytorialny i czasowy	Wojśławice; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wojśławice, tradycje, Wigilia, wigilijne wróżby, potrawy świąteczne, potrawy wigilijne, Boże Narodzenie, majówki, dożynki, cyrk, wróżka

Tradycje i zwyczaje

Na Wielkanoc świnie bili, na Kolendę bili i dopiero jedli, a tak był post. Na Kolędę [Boże Narodzenie] kutia była tłuczona w takim stępie - taki stempor gruby był i była kutia z pszenicy z makiem, ale była w kuźdem domu ta kutia inna. Rzucali do góry. Wszystko było pusznuteńkie, wszystko, wszystko, kapusta mogła być postna zupełnie z grzybami, postna, olij najwyżej, ale ludzi byli zdrowe, nie umirali tak jak tera. Na wigilię, jak ja była dziewczyną, lat jakich piętnaście, poprzychodzili siostry - idziem do Krynicy wyciągać [wróżyć] – co kto wyciągnie. Ja byłam najmłodsza i oni ze mną nie chcieli tak rozmawiać – a oni starsze. Jedna wyciąga słomę, druga wyciąga jakiś papier. Jak się zji Wigilji - do Krynicy na łąkę chodziliśmy. A ja wyciągnęła szmaty. Ja mówię: "Ja będę miała dziada? A paszli won!!" Mówię: "Dziada?" Jak szmata – to dziad będzie. I był dziad – bez nogi.

A jak maj najszedł – śpiew, wszystko śpiew. Chłopcy chodzili do dziewcząt, śpiewali pieśni, w kaplicach się odbywała modlitwa wielka, śpiewy o Bogu, a tera – chto śpiwa? Zaśpiewam „Dożynki”:

"Krężeli, krężeli,

Już by pszeniczki dożęli, dożęli

A nasz gospodarz, rano wstał, rano wstał.

Wyżął pszeniczki cały łąn, cały łąn.

Dożynaj koždy, dożynaj, dożynaj.

Pana Jezusa spominaj, spominaj.

Otwórz nam otwórz pokoje" - zapomniałam już - "pokoje

Plon położymy na stole, na stole,

A nasz gospodarz rano stał, rano stał,

Wyżeł pszeniczki cały łan, cały łan."

Jeszcze jakoś była inaczej – druga. I później jak pili dzieś. A nasz gospodarz rano wstał, Wyżeł pszeniczki cały łan i mówi: "Dożynaj koźdy, dożynaj, Pana Jezusa spominaj". I jeszcze jakoś dłużej – zapomniałam już. Śpiewali, że niesu na stół, no i dożynaj, plon położymy na stoli i balowali - był bal wielgi, a tera nic, wszystko zanikłao, tylko maszyny na polu wymłuco, a to [wtedy] sirpem! Sirpem! A później kosami. A teraz to już maszynami młócili i rękami kręcili, cepami młócili, a teraz – nic – tylko na polu zostaje i prasuje prasą.

Raz był tu cyrk. Śpiewali i [kobieta] chodziła po drucie wysoko. A ja przygnałam gęsi i taka byłam rozwinięta wczesno i podchodzi do mnie chłopiec, pamiętam, aż z Czarnowóz i mówi: "Może panienka pójdzie na cyrk?" Ja mówię: "Jak pan ma życzenie". Jeszcze nie umiałam takiego ubchodu. No i poszłam. Dzieś taką beczką jeździli, a ona chodziła po drucie i śpiewała: "Za za za zapłakana przed sędzią staje wciąż Spódniczki za kolana unosi wciąż, A sędzia tak zniemacka, ha ha ha ha Ze pokazuje stacka ha ha ha ha".

Raz siostra poszła z koleżanką do wróżki, my jeszcze byli w Czuwasze, i była wróżka, to wróżka była z szatanem. O dwunastej godzinie włosy kazała rozpuścić, krzyżyk zdjęć z szyi i stały na blaszce – na kuchni, na tej co się gotuje. I szyber odsunięty był. No już po tej wróżbie idu, a tu wychodzi pan – złe – w kapeluszu i za nimi, a oni się modło, a oni się modło i taki szpichlerz był na uboczu, tak jak tu, taka szpichlerz i drzewo, i jak poszło to złe w te deski, jak zastukało. Jakby oni się nie modlili, byłoby łeb ukręciło. I powiedzieli, póki będą żyć – nie będą wróżyć.

Data i miejsce nagrania	2004-10-20, Wojsławice
Rozmawiał/a	Emil Majuk
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"